



Adwent ze Świętą Rodziną w Łęczycy

Uwaga na oczy i uszy

tekst

**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Niejedna gospodyni zabrała się już za robienie świątecznych porządków i listy zakupów. Kapusta kwaszona, marchew, jabłka, miód, mak będą produktami pierwszej potrzeby. Taką nadzieję mają rolnicy i sadownicy, którzy na miejskich targach chcą sprzedać to, nad czym pracowali od wiosny (s. IV-V). Odpust w Roszkowej Woli jest dniem, na który czeka się jak na wielkie święto. Na uroczystą Sumę ludzie przychodzą nawet godzinę wcześniej. I wcale nie po, by zająć miejsce siedzące. Więcej o łaskach wyproszonych za pośrednictwem bł. Franciszki Siedliskiej na s. VII.

krótko

Bez cenzury

KUTNO. W czwartek 24 listopada w sali konferencyjnej UM odbyła się prezentacja nowej monografii miasta. W trakcie spotkania zebrani mogli wysłuchać komentarzy odautorских i historii związanych z powstawaniem pozycji. Nie zabrakło także tortu. Warto wspomnieć, że poprzednia monografia wydana została 25 lat temu, czyli jeszcze przed upadkiem komunizmu. Wtedy, ze względu na cenzurę, wiele informacji nie mogło się w niej znaleźć.

– Mężczyzna, chcąc wypełnić powołanie, musi wygrać walkę o czystość wzroku. Kobieta, jeśli ma być szczęśliwa, musi **zachować czystość tęsknot i marzeń**, a także czujność, gdy idzie o słuch – przekonywał podczas spotkania w Łęczycy Jacek Pulikowski.

W tym roku duszpasterze z parafii św. Andrzeja Apostoła dla swoich wiernych przygotowali poszerzoną ofertę adwentową. Poza rekolekcjami, które od 11 do 14 grudnia na temat małżeństwa i rodziny poprowadzi ks. Andrzej Pryba, misjonarz Świętej Rodziny, zaplanowali także spotkania z gośćmi. Cykl rozpoczął w niedzielę 27 listopada Jacek Pulikowski. Znany wykładowca i autor książek podczas świadectwa omawiał obszary, w których najczęściej dochodzi do nieporozumień i konfliktów. Szczególną uwagę zwracał na różnice wy-

nikające z płci, relacje z najbliższą rodziną małżonków, a także problemy będące skutkiem nieprawidłowej komunikacji. W słowie do młodzieży szczególną uwagę zwracał na zagrożenia płynące z używek i problemów związanych z seksualnością.

– Bardzo spodobało mi się zdanie, w którym pan Jacek powiedział, że na niczym się tak nie zarabia, jak na bałaganie seksualnym. Otworzył mi też oczy na niszczące mechanizmy, po jakie sięgają wydawcy czasopism dla młodzieży. Mam nadzieję, że teraz będę ostrożniejsza – przyznała po spotkaniu Marta.

Podczas kolejnych niedziel swoim świadectwem podzielił się również Marek Stranc, a także małżonkowie Barbara i Krzysztof Stasiakowie, którzy wyrosli z Domowego Kościoła, a dziś działają w ekipach Notre Dame. W drugi dzień świąt wszystkim małżeństwom i rodzinom zostanie udzielone specjalne błogosławieństwo, połączone z zawierzeniem ich Świętej Rodzinie.

– Na podstawie codziennych obserwacji powstała myśl, by cały Adwent poświęcić tematyce małżeńsko-rodzinnej i by jako doskonały wzór ukazać Świętą Rodzinę z Nazaretu – wyjaśnia ks. Sławomir Sobierajski, proboszcz parafii. – Nie ukrywamy, że naszym marzeniem jest, aby w parafii powstała jakaś grupa będąca miejscem i wsparciem dla małżeństw i rodzin. Zanim to się jednak stanie, chcemy wsłuchać się w potrzeby naszych parafian. **nap**



W pierwszą niedzielę Adwentu swoim świadectwem podzielił się Jacek Pulikowski

Ciasteczkowe wsparcie

SKIERNIEWICE. 24 listopada podczas dyskoteki andrzejkowej w Gimnazjum im. I. Krasickiego członkowie Szkolnego Koła Misyjnego rozprawiali ciasteczka z dobrą wiadomością. Każdy, kto kupił słodkości, losował także fragment z Pisma Świętego. Pieniądze ze sprzedaży zostaną wysłane do Kamerunu jako wsparcie dla adoptowanych przez szkołę dzieci. – Organizując przeróżne impre-

zy, chcemy uwrażliwiać młodzież na potrzeby innych. Każda akcja ma pokazać uczniom, że nawet mały grosz może mieć wielkie znaczenie, nie tylko dla tego, kto go otrzyma, ale także dla tego, kto go złożył – mówi Jolanta Świderk, odpowiedzialna za akcję. Sprzedaż ciastek odbywała się także następnego dnia na wszystkich przerwach. W sumie udało się rozprzedać ponad 300 sztuk. **an**



Gimnazjaliści chętnie kupowali ciastka z dobrą wiadomością

Misie na lekcjach

DIECZEA. Przedszkola, szkoły, biblioteki i świetlice włączyły się w obchody Światowego Dnia Pluszowego Misia, który przypada 25 listopada. W wielu placówkach z tej okazji odbywały się specjalne lekcje poświęcone najbardziej znanej i kochanej zabawce. Podczas zajęć czytano wiersze, bajki, a nawet wystawiano przedstawienia jej poświęcone. Przynie-

sione przez dzieci misie uczestniczyły w zajęciach i lekcjach. Warto wspomnieć, że w wielu miejscowościach, m.in. w Rawie Mazowieckiej, Żyrardowie i Kutnie, obchody ŚSMP połączone ze zbiórką maskotek, które zostaną przekazane do szpitali, świetlic środowiskowych, a także dla dzieci, których rodziców nie stać na zakup zabawek. **nap**



Podczas Światowego Dnia Pluszowego Misia wielu uczniów na lekcje zabrało swoje ukochane pluszaki

Nowi obywatele

ŁÓDZKIE. Od odśpiewania hymnu państwowego rozpoczęła się 23 listopada uroczystość nadania obywatelstwa polskiego 9 obcokrajowcom. Nowi Polacy pochodzą z: Republiki Demokratycznej Kongo, Federacji Rosyjskiej, Republiki Tunezyjskiej, Ukrainy, Kuby i Republiki Armenii. Mieszkać będą głównie w Łodzi, ale również w Pabianicach i Łowiczu. Podczas uroczystości, poza aktami nadania obywatelstwa, wszyscy świeżo upieczeni Polacy otrzymali z rąk wojewody Jolanty Chełmińskiej także biało-czerwoną flagę. – Chciałabym, abyście dobrze czuli się w naszym, od dzisiaj wspólnym domu. Mam nadzieję, że zdecydu-

ARCHIWUM URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ŁODZI



Dziewięcioro obcokrajowców przyjęło obywatelstwo polskie

jąc się na polskie obywatelstwo, zdecydowaliście się również na naszą tradycję, zwyczaje, wartości i symbole, które od teraz są także i wasze – powiedziała wojewoda. **uw**

Dograli do jubileuszu

ŁOWICZ. Listy gratulacyjne, podpisane przez burmistrza i przewodniczącego Rady Miasta, wraz z drobnymi upominkami otrzymali podczas sesji 24 listopada członkowie Łowickiej Orkiestry Kameralnej. Powodem uznania i prezentów była przypadająca na listopad 10. rocznica powstania zespołu. Obecnie stały skład ŁOK tworzy 13 muzyków, głównie z powiatu łowickiego. Podczas 10 lat istnienia orkiestra dała kilkadziesiąt koncertów w kraju, a także za granicą. W liście gratulacyjnym wódatrzy miasta zauważyły m.in., że orkiestra „potrafi się wzbicić ponad przeciętność i zaurzeczywać pięknem interpretacji. Dowodem na to są zasłyszane opinie oraz pełne sale podczas koncertów”. **nap**

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



Łowicka Orkiestra Kameralna w tym roku obchodzi 10-lecie istnienia

Blokada A2

WISKITKI. W poniedziałek 21 listopada podwykonawcy pracujący przy autostradzie A2 na odcinku Stryków–Konotopa zablokowali budowę, domagając się wypłacenia zaległych świadczeń. Do blokady doszło w miejscowości Wiskitki. Po zerwaniu umowy z chińską firmą Covec, która utraciła płynność finansową, nowym wykonawcą zostały Dolnośląskie Surowce Skalne wraz z Bogł & Krysl. Dziś wykonawca popełnia te same błędy. Od sierpnia, czyli od chwili rozpoczęcia prac, pod-

wykonawcy nie dostali pieniędzy. Zaległe należności sięgają już 10 mln zł. Protestujący rozważają dalsze blokady i wystąpienie na drogę sądową. **na**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



BARTEK SUDAKOWSKI

15 lat rawskich skautów

Towarzystwo charakterne

Kiedy zaczęli, **mało kto wiedział, czym jest skauting.** Dziś trudno wyobrazić sobie w mieście uroczystości patriotyczne, kościelne czy akcje społeczne bez ich udziału.

W tym roku w listopadzie minęła 15. rocznica istnienia w Rawie Mazowieckiej Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE. Dużo to i mało.

Spory na „tak”

Czajnik z gorącą herbatą, trzy rodzaje domowego ciasta i spokojna zabawa dzieci zachęcają rodzinę Fedorowiczów i Kalinowskich do wspomnień. Popijając herbatę, nie tylko przywołują dawne akcje, obozy i zbiórki, ale także wybiegają w przyszłość. Mają nadzieję, że już niebawem w Skierniewicach, Łowiczu, Czerniewicach prężnie zaczęta działac gałęzie wilczków, harcerek i harcerzy, a nawet przewodniczek i wędrowników.

– Przed wejściem do struktur Skautów Europy najpierw działaliśmy w harcerstwie niezależnym. Potem, od 1993 r., związaaliśmy się z ZHR – mówi Robert Fedorowicz, hufcowy rawski. – Odpowiedzią

na nasze poszukiwania stał się Skauting Europejski, który stawia na miłość ojczyzny, formację przez działanie, a także duchową. Akcje, w których nas widać, tj. Dzień Papieski, którego jesteśmy w Rawie głównym organizatorem, Bernardynki, a także udział w uroczystościach patriotycznych i religijnych oraz pomoc w zbiórkach publicznych, wynikają z charakteru naszego stowarzyszenia. Systematyczna praca odbywa się jednak podczas cotygodniowych zbiórek, które są przygotowaniem do corocznych obozów. Angażujemy się też w pomoc przy organizacji Światowych Dni Młodzieży, spotkań z papieżem – tłumaczy R. Fedorowicz.

Warto wspomnieć, że – poza formacją na zbiórkach – każdy skaut zobowiązany jest do czytania Pisma Świętego, lektury duchowej, a także systematycznego korzystania z sakramentów. – Nie zawsze ta służba jest sielanką. To jest trudna i wymagająca droga. Wszystkie nasze wyjazdy, uroczystości czy nawet remonty muszą uwzględniać pracę w stowarzyszeniu. Nieraz, gdy Marcin wychodzi z domu, by spotkać się z gromadą wilczków, przemknie mi myśl, że ten czas mógłby spędzić ze mną i naszymi dziećmi – mówi dh. Ewa Kalinowska. – Widząc jednak owoce jego pracy, odpuszczam. Sama też noszę mundur i wiem, jakie to ważne.

– Poczekaj, aż dorosną ci dzieci i tak jak choćby mój Jędręk, w klasie maturalnej zdecydują się na pełnie-

nie ważnych funkcji, wtedy dopiero będziesz miała powody do zmartwień – dodaje z uśmiechem dh. Urszula Fedorowicz.

Obie rodziny przyznają, że skautingu nie zamieniłyby na inną drogę. Gdzie indziej znalazłoby tyle przygód?

Sztandar i zobowiązanie

Jubileusz sprzyja podsumowaniom. Słów podziwu i wdzięczności wobec pracy skautów nie kryje ks. Mieczysław Iwanicki, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. – Podziwiam ich pracę, zarówno przy parafii, jak i w mieście, a nawet poza granicami kraju. Pięknie pracują, pięknie się wychowują i wpływają na innych. Każde ich działanie jest oparte na wierze i nauce Kościoła. Ich formacja, w której nie brakuje ascetyzmu, to ukazanie roli i zadań, jakie stoją przed świeckimi. To świadectwo, jak aktywnie można włączać się w życie Kościoła i społeczeństwa – zauważa ks. Iwanicki.

– Nieraz zdarzyło mi się z nimi współpracować i muszę przyznać, że zawsze ich zaangażowanie było na wysokim poziomie – chwali zawiszaków Teresa Sekuter z Urzędu Miasta w Rawie Mazowieckiej. – Bez wątpienia ich praca ma wzorcowy charakter. Ponadto, organizując konkurs „Ośmiu Wspinających”, zawsze mamy od nich kandydatów. Podczas wspólnych wyjazdów nigdy nie było z nimi problemów. Nie trzeba im matkować,

W listopadzie Skauci Europy z Rawy Mazowieckiej obchodzili jubileusz 15-lecia (na zdjęciu podczas pielgrzymki do łowicza)

się obowiązkowi i świetnie orientują się w terenie. A już tak całkiem prywatnie dodam, że moja córka przyjaźni się z wieloma osobami z tego środowiska. Gdy wychodzi na spotkania z nimi, zawsze jestem spokojna, bo wiem, że jest w dobrym towarzystwie – dodaje.

Ich pomoc doceniają rodzice dzieci niepełnosprawnych, na rzecz których kwestowali, świetlica Przyjemna Rodzin, w której niektórzy z nich byli wolontariuszami, a także Miejska Biblioteka Dziecięca, która m.in. dzięki ich zaangażowaniu organizuje zbiórkę zabawek dla dzieci. – Na ich głowie jest rozreklamowanie akcji, pomoc w selekcji otrzymanych darów, a później ich rozwiezienie – mówi Irena Kacperska z MBD.

Jednym z największych dowodów uznania, jakie otrzymali skauci, było przekazanie pod ich opiekę sztandaru członków Światowego Związku Żołnierzy AK. – Została nas już tylko garstka. Niemal wszyscy członkowie już wymarli, dlatego postanowiliśmy nasz sztandar przekazać harcerzom – mówi wzruszony Roman Koprowski. – Wcześniej obiecywaaliśmy sobie, że ostatni weźmie go na plecy i wyniesie do małego kościółka albo do muzeum. Na szczęście znaleźliśmy godnych następców. Dzięki skautom będzie on nadal obecny przy ważnych uroczystościach. Naszym młodszym kolegom niech pomaga zachować wierność słowom, które ma zapisane: „Bóg, Honor Ojczyzna”.

nap

TARGOWISKO.

Przed Bożym Narodzeniem rolnicy i sadownicy **chcą sprzedać to, nad czym pracowali od wiosny.** Przyjeżdżają do Łowicza już o 6 rano.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

marcin.wojcik@gosc.pl

Pszczoly Jana Chojnackiego z Małszyc, posłuszne i grzeczne, nie włączają się po mieście tak, jak pszczoły jego kolegi, które przypuściły nalot na fabrykę dżemów w Łowiczu. Sobie tylko znanym sposobem zakradły się do beczek z syropem, nabrały słodyczy i zaniósły do ula. Żeby zatrzeć ślady, szybko przerobiły syrop na miód. Ale takie numery nie przed rasowym pszczelarzem. Odkrył występek, palcem pszczołom pogroził i poszedł na targ sprzedać za marne pieniądze produkt miodopodobny. Na szczęście Jan takich problemów nie ma. Ma za to inne, na przykład konkurencja chińska na rynku europejskim albo fałszerze, którzy

są w stanie wyprodukować taki miód, że nie sposób udowodnić, iż pszczoły nie widziały. Jan się jednak nie załamuje, pszczoł nadal dogląda, zimowe postanie im przygotował, żeby w spokoju do wiosny przetrwały. Przez ten czas spienięży ich pracę na łowickim targowisku. Ludzie biorą miód na przeziębienie i kaszel, dobry jest też do świątecznych wypieków.

O pszczołach dobre zdanie ma Anna Gładka z Mysłakowa, która

stoi obok Jana i sprzedaje gruszki, jabłka, śliwki. Dzięki owadom jej sad kwitnie i rodzi owoce. Mało kto docenia pracę robotnic i Anny, bo mimo że owoce na targowisku tanie, i tak ciężko je sprzedać. Ale dla Anny to jedyne źródło utrzymania, mąż nie pracuje, ona również. Dzięki dzisiaj ojcu, że w dawnych czasach kupił jej kilkuhektarowy sad. Nie chciała tego prezentu, bo miała

Największy ruch na targowisku jest we wtorki i piątki, zwłaszcza przed Bożym Narodzeniem

wtedy pracę w mieście, a mąż na kolei.

Takich historii jest więcej. Sad jest ratunkiem i dla Janiny Kucharskiej z Popowa, która liczy na większy utarg przed Bożym Narodzeniem.

Ścisła czerwone jabłko w dłoni i liczy na nim ciemne kropki, jak na skrzydłach biedronki. Każda kropka to dowód na to, że nie inwestuje dużych pieniędzy w opryski, tylko pozwala działać naturze.



Jan Chojnacki z Małszyc ma 20 uli. Pszczołami pasjonuje się od lat 70. ub. wieku. Trochę boi się chińskiego miodu i warrozy, która atakuje robotnice



Anna Gładka z Mysłakowa dziękuje ojcu, że w dawnych czasach kupił jej sad. Dzisiaj to jej jedyne źródło utrzymania. W mieście pracy nie ma

na jabłku



Można tu też spotkać krasnala

Na targowisku są też Paweł Pawłowski z Pilaszkowa i jego ojciec Stanisław, który przyjeżdża tutaj od lat 70. Do 1995 roku furmanką, a teraz samochodem. Paweł również idzie w jarzyny, choć

wie, że łatwo nie będzie. Zajadając kiełbasę z ketchupem i chlebem, spogląda na wielkie centrum handlowe tuż obok targowiska. Jego cień niemal kładzie się na cebuli Pawłowskich. ■



Wśród ziemniaków, ubrań, butów i mebli jest też miejsce na starocie i dewocjonalia



Paweł Pawłowski z Pilaszkowa na łowickim targowisku sprzedaje jarzyny z własnej plantacji. Ma m.in. paprykę, buraki czerwone, pomidory, marchew, kapustę, brokoły. Stoi od 6.00 do 14.00. Więcej zarobi, gdy pojedzie na targ do łodzi



Stanisław Pawłowski z Pilaszkowa (ojciec Pawła) przyjeżdża na targowisko od lat 70. Dzisiaj samochodem, a do 1995 roku furmanką. Za czasów furmanki było najlepiej, bo po trzech godzinach stania wracał „na pusto” do domu. Dzisiaj trzeba stać 7 godzin, a i tak utargu nie ma. Na zdjęciu z workiem posiekanej kapusty. W sam raz do zakiszenia



Krzyż, który stoi na początku osiedla Górkach, za trasą Łódź-Warszawa



To na tej działce w przyszłości stanie kościół pod wezwaniem Krzyża Świętego

Nowa parafia w łowiczu

Z kościołem pod... Górkach

Lokalne gazety rozpisywały się ostatnio o niechęci ludzi do pomysłu powstania parafii. Czy rzeczywiście **nikt nie chce kolejnego kościoła w mieście?**

W czerwcu ks. Marek Kania został mianowany przez ordynariusza Andrzeja F. Dziubę wikariuszem parafii Świętego Ducha w Łowiczu. Jego głównym zadaniem ma być tworzenie ośrodka duszpasterskiego na osiedlu Górkach. Z roku na rok przybywa tam domów jednorodzinnych, a miejsce zyska jeszcze na atrakcyjności, kiedy zakończy się budowa autostrady A2. Nie bez znaczenia dla pomysłu powstania parafii jest też zatłoczona trasa Łódź-Warszawa, która oddziela osiedle od reszty miasta. Ale to niejedyny powód.

Cele sakralne i nie tylko

– Kiedy powstała parafia na Ząbku w Skierniewicach, należało do niej około 3 tysięcy osób. W przeciągu kilku lat liczba ta wzrosła do 10 tys. Uważam, że w podobnym tempie będą się rozwijały Górkach – podkreśla ks. Marek Kania.

O tym, że teren przy ul. Miodowej, sąsiadujący z pawilonem PSS

Społem jest przeznaczony na cele sakralne, wiadomo od 2001 roku. Nikt wcześniej nie zgłaszał pretensji co do przeznaczenia miejskiej działki. Aż do 15 listopada 2011 roku, kiedy odbyło się spotkanie samorządu osiedla z burmistrzem i ks. Markiem Kaniam.

– Lokalna prasa nakręciła temat. W spotkaniu wzięło udział 41 osób, z czego jedna była agresywna i nie chciała kościoła, a dwie podały pomysł w wątpliwość. Pozostali nie zgłaszali pretensji. Więc nie jest tak, że tylko nieliczni chcą kościoła, jak można wywnioskować z publikacji prasowych – mówi ks. Marek Kania.

Budowniczy nowej parafii podkreśla, że za celami sakralnymi kryje się nie tylko kult, ale i cele społeczne. Przy kościele mogłyby powstać do wyboru: świetlica środowiskowa, przedszkole, stacja opieki Caritas albo ośrodek sportu. Mieszkańcy wybiorą sami i na pewno nie będzie to wyłącznie kościół z plebanią. Duszpasterz chciałby również wykorzystać swoje kontakty we Włoszech, gdzie był proboszczem. – Może udałoby się w przyszłości zorganizować na przykład wymianę młodzieży – mówi.

Liczy przede wszystkim, że uda się scalić i zaangażować tutejszych ludzi. Górkach jako jedyne nie mają swojego przedstawiciela w Radzie Miasta, wielu nie utożsamia się z obecną parafią, czyli parafią Świętego Ducha, bo – jak

mówi ks. Kania – jeżdżą na Mszę świętą tam, gdzie można zaparkować samochód. Nowa, mniejsza parafia scaliłaby społeczność osiedla, tak jak scaliła Korabkę po drugiej stronie Łowicza, choć tam też na początku pojawiały się głosy sprzeciwu.

Powrót do korzeni

Już wiadomo, jak będzie wyglądał kościół na Górkach – osmiokąt foremny, bo na takim planie budowane były pierwsze świątynie. Prawdopodobnie pod wezwaniem Świętego Krzyża. Najpierw powstanie kaplica, która po wybudowaniu kościoła zostanie zagospodarowana, na przykład na świetlicę. Plebania ma być niewielka, bo dzisiaj nie ma potrzeby organizowania

salek katechetycznych, jak miało to miejsce jeszcze na początku lat 90. XX wieku. Ale plany te mogą jeszcze zderzyć się z murem.

W trakcie spotkania 15 listopada jeden z radnych powiatowych zaproponował zmianę planu zagospodarowania placu przy ul. Miodowej. Do celów sakralnych miałyby zostać dopisane cele oświatowe i sportowo-rekreacyjne. Według tego scenariusza, mieszkańcy mieliby zagłosować, co powstanie przy Miodowej. Jeśli nie kościół, to na przykład centrum rekreacyjne lub przedszkole. Czy miasto, które walczy z kryzysem, będzie miało na to pieniądze?

– Jeśli nie powstanie parafia, to przez długie lata nic innego tam nie powstanie – wróży ks. Marek Kania.

Marcin Wójcik



Osiedle Górkach rozwija się. Wciąż powstają tu domy jednorodzinne

Uroczystości odpustowe w Roszkowej Woli

Relikwiarz w torbie

Mieszkańcy parafii z każdą radością i cierpieniem przychodzą do swojej błogosławionej. A ona **odwiedza ich w szpitalu, zatrzymuje ciągniki, wyprasza potomstwo i łagodzi spory.**



S. JULITA PROKOPIUK

Od lat uroczystościom opustowym przewodniczy bp Józef Zawitkowski



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Przed relikwiami bł. Franciszki Siedliskiej wiele osób znosi swoje prośby do Boga

W pierwszą niedzielę Adwentu kościół w Roszkowej Woli pękał w szwach. Na odpust do bł. Franciszki Siedliskiej przybyli nie tylko mieszkańcy jej rodzinnej miejscowości, ale także wierni z wiosek i parafii oddalonych nawet o kilkadziesiąt kilometrów. I co zaskakujące, większość z nich była tu już na godzinę przed uroczystą Sumą. Wcale nie po to, by zająć siedzące miejsce, ale żeby mieć czas na rozmowę z błogosławioną.

- Nasza matka jest tu szczególnie czczona. Ludzie zwracają się do niej w każdej sprawie, prosząc o wstawiennictwo - podkreśla s. Adriana Piechowska, nazaretanką z Roszkowej Woli. - Byli tu także każdego dnia w czasie 9-dniowej nowenny poprzedzającej uroczystości odpustowe. Są też zawsze, gdy dotykają ich jakieś trudności. Nieraz zdarza się, że ktoś przybiega do mnie po relikwiarz, z którym chce jechać do szpitala czy do domu chorego. Znając ich wiarę i miłość do bł. Franciszki, nigdy nie odmawiam.

Widząc, jak pakują go do torby i pospiesznie wychodzą, zawsze się wzruszam, bo wiem, że bez wiary w jej pomoc nie przysliby tu - opowiada s. Adriana.

Potwierdzeń skutecznego wstawiennictwa bł. Franciszki nie trzeba daleko szukać. Niemal w każdym domu jest ktoś, kto dzięki jej wstawiennictwu otrzymał łaski, o które prosił Boga. Niektóre z nich są tak spektakularne, jak w przypadku Józefa Zarychta, który wpadł pod ciągnik. Wezwanie przez niego pomocy bł. Franciszki sprawiło, że traktor zgasł, najeżdżając jedynie na nogę pana Józefa, która nawet nie została złamana. Od kogo przyszło ocalenie, Józef Zarycht nie ma wątpliwości. Leżąc pod ciągnikiem, widział jakby postać bł. Franciszki.

Szczególnej opieki i troski doświadczyła także Agnieszka Kowalczyk, której bł. Franciszka pomagała z ufnością znosić cho-

robę i śmierć synka Mateuszka. - Każdego dnia, na jego prośbę, przyjeżdżaliśmy do kościoła. Podchodził najpierw do tabernakulum, a potem do relikwii bł. Franciszki. Odszedł, mając 5 lat. Wcześniej przyjął Pierwszą Komunię Świętą. Do końca był pogodny, spokojny i przygotowany na spotkanie z Panem Bogiem.

Gdyby nie pomoc naszej matki Franciszki, nie wiem, jakbyśmy to wszystko przeżyli - mówi pani Agnieszka, ocierając łzy.

Osób skrywających w sercu podobne doświadczenia podczas uroczystej Sumy odpustowej, której przewodniczył bp Józef Zawitkowski, było znacznie więcej.

Agnieszka Napiórkowska



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Siostra Adriana Piechowska, widząc wiarę proszących o relikwie błogosławionej Franciszki, nigdy im ich nie odmawia

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Rawski cykl spotkań

Tropią ze znanymi

Gdyby nie inicjatywa radnego, mieszkańcy miasta **nie mieliby szansy posłuchać na żywo** Wandy Półtawskiej czy Jana Pospieszalskiego.

Piotr Kwaśniak z Rawy Mazowieckiej postanowił, że jako radny miejski zajmie się czymś więcej niż tylko łataniem dziur w drodze i nowymi chodnikami. Chciał zrobić coś dla ducha mieszkańców miasta i dlatego od 2009 roku organizuje spotkania pt. „Na tropie prawdy – cykl spotkań otwartych, poświęconych tematyce społecznej, rodzinnej i duchowej”.

– Dwa razy w roku – na wiosnę i jesienią – zapraszam ludzi, którzy w tych tematach mają coś do powiedzenia. Spotkania organizowane są zazwyczaj u ojców pasjonistów, przy wielkim wsparciu przeora o. Jana Koziatka – mówi P. Kwaśniak.

W listopadzie była tu siostra Małgorzata Chmielewska ze wspólnoty Chleb Życia. Po spotkaniu na swoim blogu napisała:



**CYKL SPOTKAŃ OTWARTYCH
POŚWIĘCONY TEMATYCE
SPOŁECZNEJ, RODZINNEJ
i DUCHOWEJ**

„W Rawie Mazowieckiej (...) spotykają się ludzie, którzy stawiają sobie pytania. Tym razem szukaliśmy odpowiedzi na pytanie: »Co to znaczy kochać?«”.

Piotr Kwaśniak wpadł na pomysł zapraszania znanych i cenionych po podobnym spotkaniu z Jackiem Pulikowskim w Warszawie. Dzięki inicjatywie radnego w Rawie byli już: wspomniani Jacek Pulikowski



Listopadowe spotkanie w Rawie Mazowieckiej z s. Małgorzatą Chmielewską

i s. Małgorzata Chmielewska oraz ks. Piotr Pawlukiewicz, Robert Tekieli, Wanda Półtawska i Jan Pospieszalski. Na spotkania przychodzi od 150 do 300 osób. Jak na niewielkie miasto, to dużo. Uczestnicy podkreślają, że takie inicjatywy pomagają im osobiście, bo każdy z gości ma wiele do po-



Radny miejski Piotr Kwaśniak chce nie tylko łątać dziury w drogach, ale również zrobić coś dla ducha mieszkańców

wiedzenia w różnych obszarach życia.

Oprócz Piotra Kwaśniaka, w przygotowanie spotkań angażują się o. Jan Koziątek, Jarosław Cichocki i Ewa Kieszek. Na razie organizatorzy nie chcą zdradzić, kto będzie gościem wiosennego spotkania. **mw**

Nowy prezes DIAK

Akcje rosną

Od tego roku **Akcja Katolicka w diecezji łowickiej ma nowego prezesa**. Została nim Elżbieta Józwicka.

W diecezji jest 6 parafialnych oddziałów Akcji Katolickiej, które gromadzą 60 członków. – Mamy nadzieję, że w niedługim czasie zostaną reaktywowane pozostałe POAK, które zawiesiły działalność z różnych niewyja-

śnionych względów – podkreśla E. Józwicka. – 19 listopada dwie osoby z zarządu uczestniczyły w spotkaniu księży w seminarium duchownym. Zaproszenie wystosował bp Andrzej Franciszek Dziuba. Przedstawiony był stan liczebny Akcji Katolickiej, plany na nadchodzący rok oraz przesłanie naszego ojca – bł. Jana Pawła II, które wygłosił do uczestników Międzynarodowego Kongresu Akcji Katolickiej w 2004 roku. Spotkanie to miało zachęcić księży do pracy na rzecz naszego stowa-

rzyszenia. Takie samo odbyło się 26 listopada – mówi prezes.

W tym roku w diecezji 19 listopada odbył się zjazd członków i delegatów Akcji Katolickiej z okazji święta Chrystusa Króla Wszechświata. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ordynariusz łowicki bp Andrzej F. Dziuba. Druga część uroczystości miała miejsce w kurii diecezjalnej, gdzie przy herbacie i serniku członkowie AK mogli wymienić się doświadczeniami w podejmowaniu inicjatyw na rzecz społeczeństwa lokalnego. **js**

zaproszenie

Akatyst w seminarium

łowicz. Wzorem lat ubiegłych, alumnii Wyższego Seminarium Duchownego zapraszają mieszkańców Łowicza i okolic na czuwanie przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – Akatyst ku czci Bogurodzicy. Modlitwa rozpocznie się w **środe 7 grudnia** o godz. 21 w kaplicy seminaryjnej. W czuwaniu, któremu będzie przewodniczył rektor seminarium ks. Sławomir Wasilewski, weźmie także udział bp Andrzej F. Dziuba.